

**ARTUR BLAIM**  
ur. 1950; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Mieszkanie na ul. Żarnowieckiej
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Blaim Artur (1950- ), Lublin, Solidarność, opozycja, ul. Żarnowiecka, mieszkanie na Żarnowieckiej, Hołda Zbigniew (1950-2009)

### Mieszkanie na ul. Żarnowieckiej

Tam były trzy nieduże pokoje, no takie jak to bywały w czasach gierkowskich. Była dwójka dzieci bardzo żwawych, Zbyszek i Małgosia. Były oczywiście spokojniejsze [spotkania] i takie bardziej urodzinowo-imieninowe do [19]80 roku, a po [19]80, no to były cały czas mitingi polityczne, bo się spotykały grupki i o różnych tematach debatowały. No i niekiedy w czasie imienin, a już w [19]80 i po [19]80 szczególnie, potrafiło być 40, czterdzieści parę osób. Niekiedy w tym samym czasie. Niech pan sobie wyobrazi taką kupę ludzi. Niewyobrażalne w dzisiejszych czasach.

Teoretycznie [Zbyszek miał swój pokój], tak, ale no czysto teoretycznie. No był tam pokój z biurkiem i z biblioteczką, natomiast tam wszystkie pokoje były wielofunkcyjne. Ja nie wiem gdzie Zbyszek pracował. Chyba gdzieś na uniwersytecie m[iał].

No a wtedy kiedy zaczęła się „Solidarność”, no to w zasadzie tam się zrobił dom otwarty. Tam rozmaite rzeczy się odbywały, wizyty czołowych opozycjonistów. Pamiętam, że był kiedyś Adam Michnik, był też Jacek Kuroń, a tak na co dzień to jak gdyby wszyscy tutejsi opozycjoniści się spotykali. To znaczy cały ten katalog opozycjonistów, to każdy z nich na pewno był u państwa Hołdów tam. To chyba niemożliwe żeby ktoś tam się nie pojawił. To potrafiło się zacząć tak, że byłem ja i jeszcze ktoś, czyli była nas czwórka i dzieciaki gdzieś latające obok czy na podwórku, i tak w ciągu wieczoru nagle z tych czterech osób robiło się kilkanaście. Albo z kilkunastu osób, kiedy tam się przyszło, to zostawało się potem tylko w cztery osoby. To różnie, ale to był dom otwarty. Zresztą zawsze u Zbyszków był dom otwarty i tam bardzo rzadko się przychodziło do nich z wcześniejszą zapowiedzią telefoniczną.

Nie wiem kiedy [Zbyszek] mógł znaleźć moment [na „Solidarność”], no szczególnie w tych późniejszych latach, ale w jakiś sposób to robił. Nie wiem czy w nocy. Nie mam pojęcia. Nawet się bałem spytać go. No ale tak, no pisał, działał w „podziemiu”, najrozmaitsze rzeczy robił. Jednocześnie spotykał się z ludźmi, współuczestniczył jakoś w wychowaniu dzieci, więc niewiarygodne jak on to mógł wszystko połączyć.

Data i miejsce nagrania	2010-02-22, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Chlibiuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"